

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy PRL, IUNG, pracownicy instytutu, relacje międzyludzkie, PTTK, integracja

Pracownicy Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa

Przede wszystkim poznaliśmy szereg osób z tego środowiska instytutckiego. Myśmy z tego środowiska znali głównie te osoby, które pracowały w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Natomiast wtedy, kiedy przyjechaliśmy, to tutaj była taka sytuacja szczególna, że poprzednio w osadzie pałacowej były placówki czterech, czy pięciu instytutów rolniczych i zgodnie z tym zarządzeniem ministra, te placówki były stopniowo wycofywane do innych miejscowości, tam gdzie się znajdowały na ogół centrale tych instytutów. Więc na przykład Instytut Ochrony Roślin, który tutaj miał swoją pracownię, został przeniesiony do Poznania, bo w Poznaniu jest centrala Instytutu Ochrony Roślin. Podobnie z Instytutem Zootechniki, którego placówka została przeniesiona do Krakowa. Natomiast takim instytutem o nieco zbliżonym profilu do IUNG-u, to był Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin i część osób z tego Instytutu nie chciała w ogóle przenosić się z Puław gdzie indziej i została przyjęta do IUNG-u. Niestety muszę powiedzieć, że to stwarzało takie momenty pewnych wewnętrznych napięć. Były wzajemne animozje między ludźmi pochodzącymi z różnych instytutów. W Puławach spotykaliśmy z profesor Ziemięką, co zawsze robiło wielkie wrażenie. Wydaje mi się, że jak przyjechaliśmy do Puław, to jeszcze chyba żyła pani profesor Laura Kaufman. Bardzo zadbała o naszą integrację tutaj w środowisku puławskim pani doktor Maliszewska, późniejsza profesor. Bywaliśmy u państwa Maliszewskich prywatnie na jakichś takich spotkaniach towarzyskich, to było zawsze bardzo miłe. Takim środowiskiem, które bardzo nam pomogło do zintegrowania się było Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze, gdzie poznaliśmy wiele osób takich z innych środowisk. Byli tam nauczyciele, lekarze, tak że to było dla nas bardzo ważne, że myśmy nie pozostali wyłącznie w tym środowisku instytutowym. Wydaje mi się, że to jest niedobrze, jeżeli człowiek jest tak bardzo ograniczony wyłącznie do tych kręgów z którymi się styka w pracy. Ci ludzie akurat, którzy tam w tym PTTK-u się spotykali, byli naprawdę interesujący, mieli swoje pasje, swoje hobby. To jest też ważne, żeby właśnie z takimi ludźmi mieć

kontakty. [Pracownicy Instytutu mieli] pewien taki dystans do tych osób, które zostały do Puław służbowo przeniesiono. Uważano te osoby za jakieś szczególnie faworyzowane przez dyrekcję z nieuzasadnionych powodów. Tak że chwilami to się dało odczuć, ale nie było to aż takie bardzo przykre. Te osoby z miasta, z którymi przyszło mi mieć do czynienia w tym PTTK-u właśnie, nie dawały absolutnie odczuć, że jakiś mają niechętny stosunek. Wręcz przeciwnie, to tak było przyjmowane, że ciekawi ludzie skądś przyjechali, coś mają innego do powiedzenia czy do zaprezentowania.

Data i miejsce nagrania	2005-05-21, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"